

## **Rozdział XV – Za co chwali się lub gani ludzi, a szczególnie książąt**

Pozostaje obecnie rozważyć, w jaki sposób powinien książę odnosić się do poddanych i przyjaciół. Wiedząc zaś, że o tym wielu pisało, obawiam się, że ja, pisząc także o tym, będę uważany za zarozumialca, ponieważ roztrząsając ten przedmiot odstępuję od zasad, głoszonych przez innych. Lecz skoro moim zamiarem jest rzeczy użyteczne pisać dla tego, kto wie, o co chodzi, przeto wydaje mi się bardziej odpowiednim iść za prawdą zgodną z rzeczywistością niż za jej wyobrażeniem.

Wielu wyobrażało sobie takie republiki i księstwa, jakich w rzeczywistości ani nie widzieli, ani nie znali; wszak sposób, w jaki się żyje, jest tak różny od tego, w jaki się żyć powinno, że kto, chcąc czynić tak, jak się czynić powinno, nie czyni tak, jak inni ludzie czynią, ten gotuje raczej swój upadek niż przetrwanie; bowiem człowiek, który pragnie zawsze i wszędzie wytrwać w dobrem, paść koniecznie musi między tyłu ludźmi, którzy nie są dobrymi. Otóż niezbędnym jest dla księcia, który pragnie utrzymać się, aby potrafił nie być dobrym i zależnie od potrzeby posługiwał się lub nie posługiwał dobrocią.

Pomijając przeto to wszystko, co odnośnie do księcia powstało tylko w wyobraźni, i mając na uwadze wyłącznie to, co jest prawdziwe, powiem, że wszystkich ludzi, a najbardziej książąt, jako wyższych stanowiskiem, określa się jedną z tych własności, które przysparzają im nagany lub pochwały; to znaczy, jednego uważa się za hojnego, drugiego za skąpca, by użyć tokańskiego wyrażenia (albowiem „zachłanny” oznacza w naszym języku także takiego, który, chce grabieżą wzbogacić się, skąpcem zaś nazywamy tego, który w używaniu swej własności jest zbyt wstrzemięźliwym); jednego uważa się za lubiącego dawać, drugiego za drapieżnego, jednego za okrutnego, drugiego za litościwego, jednego za wiarołomnego, drugiego za dotrzymującego wiary, jednego za zniewieściałego i bojaźliwego, drugiego za walecznego i mężnego, jednego za ludzkiego, drugiego za dumnego, jednego za rozwiązłego, drugiego za czystego, jednego za szczerego, drugiego za chytrego, jednego za nieokrzesanego, drugiego za łatwego w pożyciu, jednego za poważnego, drugiego za płochego, jednego za religijnego, drugiego za niedowiarka i tym podobnie.

Wiem, że każdy przyzna, jakoby było najchwalebniejszą rzeczą, aby książę posiadał te z wymienionych powyżej cech, które uważa się za dobre. Gdy jednak ani ich mieć, ani w pełni posługiwać się nimi nie można, ponieważ nie pozwalają na to stosunki ludzkie, przeto książę musi być na tyle rozumny, aby umiał unikać hańby takich tylko wad, które by pozbawić go mogły panowania, a innych, które mu tym nie grożą, wystrzegać się o tyle, o ile jest to możliwe; lecz jeśli to nie jest możliwe, nie potrzebuje zbytnio niepokoić się nimi. Również niech nie boi się ściągnąć na siebie hańby takich wad, bez których trudno byłoby mu ocalić państwo; albowiem gdy wszystko dobrze rozważy, zobaczy, że niejedna rzecz, która wyda się cnotą, w zastosowaniu spowodowałaby jego upadek, a niejedna znowu, która wyda się wadą, w zastosowaniu przyniesie mu bezpieczeństwo i pomyślność.

## **XVI – O hojności i skąpstwie**

Zaczynając od pierwszych z powyżej wymienionych cech powiem, że dobrze byłoby uchodzić za hojnego, ale zaszkodzi ci hojność użyta w taki sposób, że nie będziesz budzić postrachu; bowiem jeżeli używa się jej tak jak cnoty i tak, jak się to powinno robić, nie zyska ona uznania, a przeciwnie, ściągnie na siebie hańbę skąpstwa. Gdy zaś pragnie się utrzymać między ludźmi opinię człowieka hojnego, niepodobna obejść się bez pewnego rodzaju wystawności, tak że zawsze taki książę wyczerpie podobnym postępowaniem wszystkie swe zasoby i będzie w końcu zmuszony, jeżeli zechce utrzymać opinię hojnego, obciążyć nadzwyczajnie swe ludy, uciekać się do konfiskat i do innych środków, jakie się tylko nadarzą, byle uzyskać pieniądze; wobec tego zacznie budzić nienawiść wśród poddanych, a u wszystkich tracić poważanie, gdyż zubożeje; skrzywdziwszy więc przez taką swoją hojność wielu ludzi, a dogodziwszy niewielu, poczuje każdą, choćby najdrobniejszą przeciwność i padnie przy pierwszym lepszym niebezpieczeństwie; gdy zaś, widząc niebezpieczeństwo, zechce wydobyć się z niego, narazi się natychmiast na niesławę skąpstwa.

Książę, nie mogąc bez swej szkody posługiwać się tą cnotą hojności w taki sposób, by znalazła ona uznanie, powinien, jeżeli jest rozumny, nie dbać o opinię skąpca, zawsze bowiem z czasem zacznie się uważać go za bardziej hojnego, gdy się spostrzeże, że dzięki jego oszczędności wystarczają mu jego dochody, że potrafi bronić się przeciw każdemu, który wypowiada mu wojnę, i że może podejmować wyprawy bez obciążania ludności; w ten sposób okaże się hojny względem tych wszystkich, którym nic nie zabrał, a takich jest mnóstwo, skąpym zaś względem tych, którym nic nie daje, a tacy są nieliczni.

### **Polecenia:**

1. Oceń pogląd Machiavellego, że lepiej jest iść za prawdą zgodną z rzeczywistością niż za jej wyobrażeniem.
2. Oceń pogląd Machiavellego, że książę powinien posiadać wady, bez których trudno ocalić państwo.
3. Przedstaw i oceń pogląd Machiavellego na temat hojności i skąpstwa.
4. Zajmij stanowisko wobec głównej zasady machiawelizmu: cel uświęca środki.